Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 10 Katowice, od 22-go do 28-go października 1930 r. Nr. 43



Numer telef. 1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.

Ku uwadze tym, którzy chcą naruszyć przepis tajn. głosow. do Ciał Ustawodawczych!

„Ty durniu, ja jestem poseł nieodpowiedzialny, jak i ty bałwanie — a zatem milcz i schowaj pysk do swego wychodka.
Z ostatniego listu „pasterskiego" Józefa Piłsudskiego.

Że po przewrocie majowym w 1926 roku zdąża się **stopniowo i celowo do obalenia ustroju parlamentarnego** oraz do **zaprowadzenia dyktatury**, świadczą o tem ostatnie listy tzw. „pasterskie" Józefa Piłsudskiego już nie jako osoby prywatnej, ale jako **Premjera Rządu Polskiego, biorącego odpowiedzialność za całą politykę wewnętrznej i zewnętrznej Państwa Polskiego.**

Najdrastyczeiejszym objawem tegóż przez niego **znienawidzonego parlamentaryzmu a w danym wypadku Sejmu Polskiego** jest wyrażenie w ostatnim tzw. liście pasterskim udzielonym przez Marszałka Józefa Piłsudskiego jako Prezesa Rady Ministrów Naczelnemu Redaktorowi „Gazety Polskiej" b ministrowi i b. posłowi Bogusławowi Miedzińskiemu, które to słowa wyjęliśmy z owego listu i zamieściliśmy je w motto niniejszego artykułu. Nazywanie posła **„durniem", „bałwanem"**, który powinien **„schować pysk"** do **„swego wychodka"**, świadczy o tem najdobitniej, że Piłsudski dąży konsekwentnie **do ośmieszenia Sejmu i jego reprezentantów, jeżeli tego rodzaju obelżywych słów wobec opinji publicznej bezkarnie o reprezentantach narodu, jakimi są posłowie, używa.** Przypominamy również z jego poprzednich listów tzw. „pasterskich" słowa, że dla posła istnieje tylko **„fotel, hotel, serdel i burdel".** Jeden z powstańców powiedział, że jeszcze jedno słowo powinno być do tych z końcówką na „el" dołączone a mianowicie słowo b a j z e l.

Ponieważ **bezkarnie** może Piłsudski obrażać reprezentantów **Narodu Polskiego, ponieważ nikt go za to nie ściga**, dlatego też wytworzył się w obecnej Polsce **obóz, który wzorując się na Piłsudskim wprowadza słowa Piłsudskiego w czyn** względnie stara się ich wprowadzić, **żeby nie dopuścić innych przekonań ludzi do ciał ustawodawczych**, o czem świadczy np. ostatnia odezwa Związku Powstańców Śląskich a raczej tych, którzy przez ten Związek wiele korzyści mają, gdzie się stwierdza, że ani do Sejmu ani do Senatu nieśmią przyjść ludzie innych przekonań jak tylko ludzie będący za rządem Józefa Piłsudskiego.

Ludzie ci, którzy te hasła rzucają, **nie zdawają sobie sprawy, jak dalece przekreślają zasługi już niejednych spoczywających w grobie rodaków z b. dzielnicy pruskiej, którzy całemi laty walczyli pod zaborem pruskim o tajność i czystość wyborów do ciał ustawodawczych.** Gdyż wiadomą jest rzeczą, że tajność wyborów wywalczono po długoletnich katuszach, albowiem przedtem wobec b. Landrata musiano oddawać jawnie głos na posła do Sejmu Pruskiego. Ludzie ci idą nawet dalej. — **Oni przekreślają nawet zmienioną w drodze Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej, gwarantującą czystość i tajność wyborów, która w § 7 mówi: „Kto przy tajnych wyborach w bezprawny sposób zdobędzie sobie wiadomość o oddaniu innego wyborcy głosu, ten ulegnie karze więzienia do jednego roku albo grzywnie do 5000 zł."**

Paragraf powyższy powiada dokładnie, że niewolno mięszać się do tego, na kogo ktoś oddaje głos, **t. zn. jaką kartkę on wrzuci do koperty.**

To też Sejm Śląski będąc pomnym na trudności tej walki o tajność wyborów zaprowadził w ustawie do Sejmu Śląskiego przepis że każdy oddaje swój głos t. zn. wkłada kartkę swoją w kopertę w zamkniętym do tego pokoju, czyli zaprowadził tzw. budki. A tu magazyn zasobów, pierwszy przy D. O. K. P. Katowice powziął rezolucję, którą opublikowała „Polska Zachodnia" w numerze 263, pisząc dosłownie i mówiąc o hażlach. Znaczy to, że domaga się przekreślenia tych przez Sejm Śląski uchwalonych i ustawą wprowadzonych budek. Co to znaczy, to już każdy z Szanownych Czytelników wiewiedzieć będzie. Rezolucja załogi magazynu zasobów I. w Katowicach powiada tak: **„Precz z haźlami z lokali wyborczych!"** Znaczy to między innemi, **że nietylko bezkarnie znieważa przepis Ordynacji Wyborczej, ale publicznie znowu bezkarnie domaga się w ten sposób jego obejścia.** Co bowiem haziel znaczy, to każdemu u nas przynajmniej wiadomo.

Kolejarzy no i innych urzędników zwołuje się, ażeby wmówić w nich, że oni jakby pod komendą winni głosować jawnie.

Kto to czyni, postępuje bezprawnie, czyni się karalnym, a co najważniejsze, przekreśla zasługi tych rodaków, którzy o tajność wyborów walczyli. Gdyż obywatel każdy ma prawo oddać kartkę swoją na tą listę, o której dobroci i jakości jest przekonany.

Niewolno identyfikować Rządu z Państwem, jak na ostatnich wiecach swoich czynił min. Kwiatkowski. Gdyż Rządy przemijają, a przemijają zależnie od ustroju państwowego, zależnie od ustroju obywateli, zależnie od czasu i okoliczności. Ale Państwo pozostaje tak długo, podwiele naród tego chcieć będzie. Kto tego nie zrozumie, ten niech nie wychodzi na arenę publiczną, ten niech nie przemawia do reprezentantów względnie nawet do tłumu, gdyż kto zyskuje oklaski tłumu i kto tłumem zwyciężać chce, ten przez tłum zginie, o czem nawet niechcący nawet zyskać oklasków Chrystus świadczy z kościoła katolickiego a stary filozof Sokrates z świata pogańskiego, z których ostatni musiał za swoje przekonanie zginąć śmiercią przez wypicie trucizny, Chrystus zaś przez śmierć ukrzyżowania.

Dlatego też wołamy do wszystkich obywateli, żeby się nie dali odstraszyć od teroru i gróźb ze strony tak zwanych czynników prorządowych, ale głos oddali tajnie, jak tego wymaga przepis ustawy, oraz głosowali na taką listę, jak im rozum i sumienie każe.

Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich na okręg Katowice idzie w ogonku sanacyjnym do wyborów!
Kolejarze Górnośląscy! Ani grosza nie dawajcie do tego Związku!

Dnia 15. bm. radzili kolejarze z Z. D. K. w Katowicach. Pomiędzy innemi przybył na ten Zjazd Prezes Głównego Zarządu **p. Wojciechowski**, który już p r z e k u l n ą ł s i ę d o S a n a c j i. Na zjeździe tym ten sam Prezes wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego. „Polska Zachodnia" się z tego rodzaju występu bardzo cieszy, piejąc z radości, że wszyscy konduktorzy będą głosowali za listą sanacyjną. (Kto w to wierzy, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, też przyjdzie do nieba.) A więc mieliśmy rację, pisząc, że Związek Drużyn Konduktorskich zaangażował się politycznie w B. B. S. Jeżeli pp. Wojciechowski Górny i inni sądzą, że za niemi na ich zew będą głosowali wszyscy kolejarze objęci Związkiem Z. D. K., to się grubo mylą, gdyż kolejarz Górnośląski wie, jakie dobrodziejstwa jemu Sanacja dotychczas wyświadczyła. Ostatniem zebraniem Z. D. K. udowodnił, że raczej idzie jemu o względy partyjne, o korytka pełne dla pewnych tzw. przywódców aniżeli o sprawy czysto zawodowe i gospodarcze. To sobie kolejarze powinni zapamiętać i występować jeden po drugim z tegóż Związku.

Katoliccy Wyborcy!

Z rozwagą idźcie do urny wyborczej! O ważne i święte dobra ojczyzny i rodziny rozstrzyga się przy wyborach. Jest rzeczą ważną i odpowiedzialną w jaki sposób głosujesz!

(Ks. kard. Bertram)

Co to za dziwoląg?

Że niejednokrotnie opuszczono niektórych obywateli przy wpisywaniu do list wyborczych, to jest zrozumiałe, czyli to się da wybaczyć. Że ale obywatela, polskiego urzędnika, przed objęciem Górnego Śląska przez władze polskie tu zamieszkałego się mimo wniesionej reklamacji nie uznaje za obywatela polskiego, to już **przechodzi wszelkie granice.** Tak postąpiono z jednym **kolejarzem i jego żoną** w wyborczej komisji obwodu 12, która uchwaliła na posiedzeniu w dniu 11. października 1930 roku reklamacji co do nieumieszczenia jego i jego żony na listach wyborczych nie uwzględnić, zarządzając zarazem dostarczenie dowodów. Uchwałę tą podpisał jakiś p. Jan Gennasd i b. posłanka **Broncia Szymkowiakówna.** Ta komisja tak **„ładnie"** jeszcze postąpiła, że skreśliła nawet pasus bezprawnie co do pouczenia prawnego. Temsamem straciło znowu dwuch obywateli prawo do głosowania i do Sejmu i do Senatu. A takich obywateli będzie więcej. Zresztą w danym wypadku rozchodzi się o obywateli polskich. Tak się postępuje. I to się nazywa wolność i swoboda obywatelska. To się nazywa praworządność. Zaś pannie Szymkowiakównej należy się **oder za to!!!**

Tylko Związek Legjonistów Polskich ma przywilej?

Pod wiaduktami w Katowicach, nad któremi jest położony tor kolejowy nalepiano dotychczas przeróżne afisze i ultki jakoteż odezwy. D. O. K. P. Katowice zawsze musiała własnem kosztem ponalepiane mury oczyszczać. Napisała więc nad każdym wiaduktem, że nalepianie afiszów na tych murach jest wzbronione. Ale akurat Związek Legionistów Polskich oddział Katowice nie trzymając się tegóż zakazu, nalepił akurat pod każdem zakazem po dwa afisze, przekreślając przez to zarządzenie D. O. K. P. Katowice.

Widocznieśmy już tak daleko doszli, że legjony, które walczyły po stronie Austrji i Niemiec podczas wojny mają specjalne przywileje, o czem świadczyłby powyższy wypadek. Może się tą sprawą zainteresuje D. O. K. P. Katowice i pociągnie towarzyszy legjonowych **do odpowiedzialności. Nie uczyni tego, przekreśli przez to swój własny autorytet co do wydawania przepisów i zarządzeń.**

Na tem miejscu podnosimy również, żeby właściciele domów jakoteż i Magistrat wydali ostrzeżenie pod adresem nalepiaczy odezw, plakatów i afiszów na miejscach publicznych a szczególnie na domach i tablicach ogłoszeniowych, gdyż przez to miasto Katowice będzie upiększonem, a z drugiej strony są słupy reklamowe na ten cel przeznaczone. Domy prywatne i urzędowe nie są bowiem na to, żeby ich plakatami oblepiano.

Czyż tak się powinno postępować?

Gdzież to autorytet i powaga, Panie Starszy Asesorze?

Jak się dowiadujemy od pewnych obywateli z miejscowości Chełm Wielki, wydano nową koncesję na piwo oraz wszelkie trunki alkoholowe żonie niejakiemuś st. asesorowi D. K. P. Józefowi Ziajkowi Chełm Wielki. **Pan Ziajka jest urzędnikiem 7 lub 8 stopni płacy i pobiera przeszło 700 zł. miesięcznie.** Pan Ziajka pracuje sam osobiście z żoną w interesie, ma wpływ na wszystkich **pracowników kolejowych, których pościągał wszystkich do siebie, i tych, którzy są bez pracy i chcąc się na kolej dostać,** chodząc tak samo do niego aby sobie zrobić dobry numer i w jaki sposób się dostać na kolej. Zapytanie do P. Prezesa, czy to jest możliwem itd.? Wogóle, jeżeli to jest możliwem, jeżeli Chełm Wielki liczy zaledwie **3000 mieszkańców i istnieje 5 koncesyj w odpowiednich restauracjach, wydano jeszcze 6-tą koncesję, która nie odpowiada ani przepisom koncesyjnym, ani też policyjnym.** Koncesja udzielona jest na zwykły dom mieszkalny jeszcze starego typu z niskiemi sufitami jak i oknami. Dom znajduje się w granicy komunalnej, to znaczy, całkiem koło trotuaru, tak, że niema żadnego zajazdu, ustęp jest tylko jeden, jeszcze z desek, jako prywatny ustęp na wiosce, ani dla kobiet ani dla mężczyzn, co na to lekarz powiatowy jak i Pan Starosta i Inspektorat Pracy. Co na to restauratorzy Chełmscy? Czy dacie się to wszyscy spodobać; jeżeli macie, jak nam wiadomo pierwszorzędne restauracje, które odpowiadają wszelkim przepisom i to w takiej miejscowości z powodu konkurencji, gdzie jest tyle lokali i jeszcze wszyscy kupcy prowadzą piwo lub wino, może dość łatwo do zawarcia lub zbankrutowania jedna z starszych koncesji, kiedy już przed otwarciem tej nowej koncesji znajdowały się dwie koncesje w wydzierżawieniu, a to tylko z powodu złego interesu, które już utrzymać się nie potrafiły i jak teraz będzie. Nadmienia się, że Chełm Wielki jest taką wioską, gdzie niema żadnego obcego ruchu i liczy tylko na miejscowych obywateli.

Z pobytu u bogini Sprawiedliwości

Wezwania dla redaktorów na rozprawy sądowe niejednokrotnie wyglądają tak, jakby zawiadomienie o śmierci już przynajmniej ciężkiej chorobie bliskich krewnych lub znajomych. Dzisiaj bowiem w większej części otrzymasz zawiadomienie z sądu o występek prasowy albo nawet też i o występek skarbowy. Przyjdziesz na rozprawę, masz wprawdzie prawo oglądać akta przed rozprawą. Zajrzysz do akt, a tam aktu oskarżenia nie ma przy rozprawach przed Sądem Grodzkim. Powołujesz się na przepis procedury karnej, to zaraz otrzymasz odpowiedź, że art. 280 k. p. k. powiada: „W Sądzie Grodzkim wystarcza, jeżeli **akt oskarżenia** zawiera oznaczenie osobę oskarżonego i zarzucanego mu czynu." Ale nieodzownem jest, że **akt oskarżenia być musi.**

Mieliśmy niedawno na Sądzie do czynienia z przedstawicielem Państwa Polskiego przy Trybunale Rozjemczym dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu. Poprzednio parę tygodni temu jedną sprawę już byliśmy wygrali. **15 bm.** mieliśmy aż dwie sprawy to znaczy za dwa czyny popełnione rzekomo zniewagą a to artykułami, jakie się ukazały w „Głosie Górnego Śląska". **Jedna sprawa wpadła z góry w wodę,** gdyż z formalnych względów musiała upaść. Druga sprawa będzie wertowaną jeszcze raz, a dołożymy wszelkich starań, **żeby wykazać przedstawicielowi Państwa Polskiego z jednej strony** prawdziwość **naszych twierdzeń, a z drugiej strony, żeby obalić wogóle całą skargę.**

W dniu 17 bm. mieliśmy rozprawę czwartą z rzędu z **I. Urzędem Skarbowym** w **Katowicach o wykupienie rzekomo niewłaściwego świadectwa przemysłowego.** Już w 1929 r. Sąd jedno orzeczenie karne skazujące nas na grzywnę w kwocie 40 zł. za wykupienie niewłaściwego świadectwa przemysłowego **uwolnił od winy i kary.** Na ostatniej rozprawie stało się to samo, a **więc i z drugiej sprawy Sąd stanął na stanowisku, że występek w danym wypadku nie zachodzi, a temsamem jest bezpodstawne orzeczenie karne.**

Do spraw tych powrócimy jeszcze, żeby wykazać Urzędowi Skarbowemu, **jak to niepotrzebnie psuje się papier, marnuje się czas urzędnikom z jednej strony, a z drugiej sekuje się obywateli wypełniających swe obowiązki. Na jednej z poprzednich rozpraw o występek skarbowy opowiadał zastępca Urzędu Skarbowego I. Dr. Urbanek „trzy po trzy, a żadna nic."** Dopiero na nas wniosek Sąd postanowił rozprawę odroczyć a Urząd Skarbowy miał przedłożyć odnośne akta tej sprawy. **Na ostatniej rozprawie znowu drugi zastępca czyli przedstawiciel Urzędu Skarbowego opowiadał o jakichś tam okólnikach, ale Sąd w danym wypadku nie dał racji temuż przedstawicielowi, a uwolnił nas od winy i kary. Obrony podjął się w danym wypadku b. Sędzia a obecny adwokat Edward Reszka z Katowic, który wywody przedstawiciela Skarbu Państwa w druzgocący sposób obezwładnił.**

Ku uwadze Kurji Biskupiej!

Już się do Księży zabierają.

Ks. Górnoślązaka usunięto a „swojego" przyjęto.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, tj. z Wiadomości Djecezjalnych, że **Ks. Dr. A. Marchewka** z Djecezji **częstochowskiej** został zamianowany katechetą przy gimnazjum żeńskiem w **Mysłowicach.** Przedtem uczył tam na mocy prawowitego dekretu **Ks. Basztoń z Mysłowic.** Wiemy też, że Ks. Basztoń nie podziękował za posadę, **że nie miał żadnego dochodzenia dyscyplinarnego ani mu żadnego przestępstwa nie zarzucano, bądźto w jego pracy gimnazjalnej, bądźto w jego pracy Kapłańskiej wogóle.** Postępowanie władzy kościelnej jest niezrozumiałe. Przecież **Ksiądz, to poważna osoba, której prawa należy szanować.** Dekret daje pewne prawa. **Czemu to władza kościelna nie szanuje Księdza swego i jego praw?** Czemuż go zmusza do ustępstwa na korzyść obcego Księdza? Oto część programu przyszłego zwierznika kościelnego.

Tak się robi. — Cóż na to powiedzą nasi Księża? **Gdzież to zostają ci Księża, którzy tak protestują przeciwko aresztowaniu Korfantego?**

Humor i Satyra!

Coś niecoś z nieskonfiskowanej „Muchy" nr. 42/30.

Konjugacja poselska.

Ja jestem)
Ty jesteś)
On jest) w Brześciu
My jesteśmy)
Wy jesteście)
Oni będą)

Pan Premjer i budżet.

Gdy się nad nim mozolił i sklął go siarczyście,
Budżet rzekł: — Mój Premjerze, tylko nie ogniście.
Nie wskora nikt, kto przy mnie takiem szturga wiosłem,
Ja się Brześcia nie boję, ja nie jestem posłem.

Nie zdążył.

— Panie starosto — powiada rewident wojewódzki — droga z Pszowa do Syryni i z Syryni przez Zawadę do Kokoszyc w pańskiem starostwie jest w okrutnym stanie.

— Być może panie radco — mówi starosta — ale ja nie zdążyłem tam jeszcze być. Jestem tutaj starostą dopiero od kilku lat.

Kłopoty pana Sanatora.

Był zdrowy, upasły i syty,
Gładziutki byt powiódł swój na tor,
Miał tytuł, gotówkę, zaszczyty,
Poczciwy nasz imć **pan Sanator**

Jak pączek opływał wciąż w maśle,
Gnał w szczęście, jak w przestrzeń awiator.
Jest dobrze, przy takiem tkwił haśle,
Poczciwy nasz imć **pan Sanator.**

Lecz teraz go nowe wybory
Strapiły. Nuż zrobi się zator,
Gdy o nich pomyśli, jest chory
Poczciwy nasz imć **pan Sanator.**

Dwa Brzeście.

— Panie Karolu, czy to prawda, że w Polsce są dwa Brzeście?

— Tak pani. Jeden jest za Włocławkiem i nazywa się Brześć **Kujawski,** a drugi...

— Już wiem, wiem... Ten drugi nazywa się **Poselski.**

„Unterschied".

Francek: Jaki jest „Unterschied" pomiędzy fabrykom papioru i urnom wyborczom? —"

Gustlik: Pieronie, Francek, ty już moż ta maciura, to już będziesz wiedzioł i powiedz, jaki ten „Unterschied" jest:

Francek: do fabryki papioru przywożom lumpy, a z tych lumpow wychodzi papior, a do Wahlurny wrazisz papior, a jak go wyciągną to wychodzą lumpy do Sejmu, gdyż Piłsudski mowioł, że „posłowie to są **durnie, bałwany, dbające tylko o hotel, fotel, serdel i burdel."** A ja ci padom, że z tych całych wyborów, to będzie „bajzel."

Zaszczytne wyróżnianie.

Międzynarodowa loża artystów cyrkowych zamierza odznaczyć jednego z naszych **znanych polityków tytułem klowna honoris causa.**

Rok 10 Nr. 43

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Belegung jeglicher Missstände dient

Naive Oberschlesier und Konjunkturjäger als Zugpferde bei der Sanacja!

Es gibt sehr wenig Leute in Oberschlesien, die trotz ihrer Befähigung etwas geworden sind. Dagegen gibt es eine Anzahl derartiger Oberschlesier, **die zu deutschen Zeiten nie das geworden wären, was sie heute sind.** Zu denen gehört unter anderen der heutige **Vicedirektor der D. O. K. P. Katowice Wąsik und der Radca Wilhelm Fojcik aus Rybnik.**

Wilhelm Fojcik kam **durch Korfanty aufs hohe Ross.** Er wurde im Jahre 1922 zum Abgeordneten gewählt, betätigte sich aber als solcher gar nicht und legte schliesslich das Mandat nieder. Als die Sanacja in Oberschlesien ihren Einzug hielt, ging er zu ihr über und **wurde ein strammer Sanator.** Heute betätigt er sich sehr eifrig in ihrem Lager, um noch etwas Höheres zu werden. Wie „beliebt" er sogar bei seinen Sanacjafreunden ist, davon zeugt das, dass ihn der grösste Teil seiner Anhänger in der Rada Miejska im Klub der Sanacja zu Rybnik nicht unterstützt hat, als er den Antrag stellte, man möge ihn zum besoldeten Magistratsmitglied zu Rybnik wählen. Nunmehr hat er sich so weit begeben, dass ihn die Korfantisten mit einem Strafantrag wegen Verstoss gegen das Wahlgesetz bedrohen.

Ein noch weit grösserer „Karrierowicz" ist der jetzige Vicedirektor der D. O. K. P. Katowice, Edmund Wąsik. Wąsik war bis zum Einzug der Sanacja in Oberschlesien **ein strammer N. P. R.-Mann.** Mit Hilfe der im Z. Z. P. organisierten Eisenbahner wurde Wąsik Radca und späterhin Naczelnik Wydziału. Dann aber roch Wąsik den Wind und streckte sich nach der Decke der Sanacja, um eventuell Präses der D. O. K. P. Katowice zu werden. Da er aber die Befähigung zum Präses bezw. Direktor nicht besitzt, so wollte er auf jeden Fall Vicedirektor werden. Und mit Hilfe der Sanacja und der Aufständischen wurde Wąsik das, was er heute ist, nämlich Vicedirektor. Heute schwimmt er im Fahrwasser der Sanacja, betätigt sich politisch nach ihrer Richtung hin, versucht die Eisenbahner nach dem Sanacjamuster einzuseifen. In letzter Zeit hat sein früherer Klubkollege und Abgeordnete S i k o r a im „Kurjer Śląski" einen **offenen Brief** an den Vicedirektor Wąsik veröffentlicht. In diesem Brief wirft Sikora dem Wąsik gerade nicht für ihn sehr schmeichelnde Worte ins Gesicht. Unter anderem schreibt Sikora folgendes: **„Zu preussischen Zeiten wäre es nicht passiert, dass man Sie unter Aufsicht Ihrer eigenen Kollegen anderer politischer Ueberzeugung zur Wahlurne führen würde, und kaum denkbar wäre es, öffentliche Wahlen zu verlangen..."**

Die Ausführungen des Abgeordneten **Sikora sind voll und ganz berechtigt,** wenn man bedenkt, dass lange Jahre der Kampf gedauert hat, bevor die geheime Wahl Gesetzeskraft erhielt und durchgeführt wurde.

Solche karriersüchtige Oberschlesier **segeln im Fahrwasser der Fanacja, wissen aber nicht, dass sie tausenden von Oberschlesiern zunächst und später sich selbst das Grab graben. Denn die Sanacja will es haben, dass die Oberschlesier von den Oberschlesiern eingeseift werden, damit sie sich dann die Hände in Unschuld waschen kann, wie Pilatus nach dem Todesspruch über Christus, denn kein anständiger „Swój" agitiert für die Sanacja.**

Alle rechtsschaffenden und ehrlich denkenden Oberschlesier sollen sich von oben angeführten Elementen abwenden, **denn solche angebliche Führer betreiben diese Politik aus Eigennutz, um sich und seine Verwandten zu sichern. Bemerkt sei, dass Vicedirektor Wąsik als solcher über seinen Zugang zu Polen nicht klagen kann, denn zu den Armen gehört er heute nicht mehr.**

Ein jeder blamiert sich, wie er kann!

Die letzten Verhaftungen der ehem. Abgeordneten haben **allgemein bekannten Unwillen erregt. So z. B. wundert man sich, dass man Leute erst jetzt beschuldigt angeblicher politischer und krimineller Vergehen, obwohl man diese Anschuldigungen bereits längst hätte erheben und um Auslieferung derselben d. h. der Abgeordneten den Antrag stellen können.** Ausserdem wundert man sich noch darüber, dass man die Leute bereits verhaftete, ohne ein vorheriges Urteil.

Aber nicht nur darum wundert man sich. Es ist überhaupt erstaunlich, wenn man z. B. darüber schreibt, dass man den Abgeordneten Witos, der längere Zeit **Premierminister** gewesen ist und einen der höchsten p o l n i s c h e n O r d e n t r ä g t, **einen Sweater gekauft hat.** Diese Angelegenheit öffentlich zu bringen, ist überhaupt **lächerlich,** zumal einem so bejahrten Manne, wie es Witos ist, das zusteht, was er sich wünscht, da Witos wie alle anderen ein **Untersuchungsgefangener ist.**

Noch lächerlicher ist es, wenn man darüber berichtet, dass die Tochter Korfantys erst einer **speziellen** Genehmigung des **speziellen** Untersuchungsrichters **Demant** bedurfte, um ihrem Vater d. h. dem Wojciech Korfanty warme Wäsche zu übergeben.

Und dass **Allerlächerlichste** kommt nun jetzt: Mit **grossem Trara,** mit Verhaftung Ulitzens, mit Hinterlegung einer Kaution von 50 000 Złoty wurde Ulitzens Prozess angestiftet und ins Rollen gebracht. In der ersten Instanz bei der ersten Verhandlung wurde Ulitz unter dem Vorsitz des Richters Herlinger zu einer Gefängnisstrafe zu 6 Monaten unter 3-jähriger Bewährungsfrist verurteilt. In der Revisionsinstanz wurde Ulitz insofern frei gesprochen, als das Urteil der ersten Instanz aufgehoben wurde. Nun kam die Verhandlung aufs Neue, **u. Ulitz wurde wirklich freigesprochen.** Selbstverständlich **fungierte Herlinger als Vorsitzender nicht mehr. Der Staatsanwalt kündigte damals die Appellation an, zog sie jetzt aber zurück, nachdem das Urteil ihm zugestellt worden ist. — Und damit hat man die Defensive also die sog. Confidentenabteilung demaskiert.** Denn durch das Urteil der ersten Instanz und durch die Zurückziehung der Appellation wurden sämtliche angebliche Beweise der sog. „zweiten Abteilung" entkräftigt.

Aber ein Sprichwort sagt: **„Ein jeder blamiert sich wie er kann..."**

Eine Warnung vor Betrügern und Gauklern an die Bürgerschaft und eine Mahnung an die Polizeibehörden!

Bei verschiedenen öffentlichen Veransaltungen und speziell bei Ablässen, ja sogar bei Märkten, hört man jeden Moment rufen: „para albo nie para," was auf deutsch: „Paar oder Unpaar" heisst. Diese Gaukler bringen ungefähr 1 Pfund Bonbons auf den Tisch, werfen sie hin und her, decken sie dann zu und lassen die andern raten, ob auf dem Häufel Paar oder Unpaar Bonbons sind. Die Gaukler sind aber so hinterlistig, verschlagen und raffiniert, dass nach dem Erraten einen Bonbon entweder wegnehmen oder hinzulegen. **Sie verlangen Einsatz von 50 Groschen bis 50 Złoty. Und das ist Hazard. Und meistenteils fällt das Volk darauf rein.**

Bemerkt sei, dass diese Art Gauklerei und Betrügerei in allen anderen Wojewodschaften nicht erlaubt ist. Merkwürdigerweise erlaubt das die Wojewodschaft Schlesien.

Deshalb richten wir eine Warnung an die Bevölkerung und eine dringende Mahnung an die Polizeibehörden, dass sie diesem Treiben Einhalt gebieten. Diese Betrüger stammen ausnahmsweise aus dem ehem. Kongresspolen und Galizien.

Hinzuzufügen sei noch dass diese Betrüger hierher als zerlotterte Individuen gekommen sind und heute die eleganten Herren spielen. Das oberschlesische Volk soll sich derartige Betrüger und Gauner ansehen und sofort der betreffenden Polizeibehörde namhaft machen. Gewöhnlich haben solche noch Komplizen, die dann Taschendiebstähle begehen. — Deshalb Achtung!

Achtung Wähler! Wählet geheim: denn die Verordnung zum Schutze der Wahlfreiheit Art. 7 sagt:

Wer bei der geheimen Abstimmung sich in rechtswidriger Weise Kenntnis über die fremde Wahlstimme verschafft, wird mit einer A r r e s t s t r a f e bis 1 Jahr oder mit G e l d s t r a f e bis 5000 Złoty bestraft!

Ani rusz, Barbarko!

Die Barborka war in unserem Dorfe ein altes Klatschmaul und eine bissige Superkluge. Sie wollte alles immer besser wissen und am besten verstehen. Wehe, wer sich ihr nicht unterordnete oder einmal anderer Meinung sein wollte als sie. Den überschüttete sie mit Kübeln voll Mistjauche, den stellte sie als Lump, als Räuber, Betrüger und Mörder hin, an dem liess sie keinen guten Faden, von dem erzählte sie die ungeheuersten Dinge. Denn lügen konnte sie wie der Belzebub und, obwohl sie ein menschliches Gesinnungsscheusal war, fürs Geld heute „Hosianna" und morgen „kreuzigt ihn" schrie, tat sie doch mit frommen Augenverdrehen als sei sie ein reiner und heiliger Tugendbold. Und alles ging ihr durch, denn man fürchtete die Lüsterschnauze. Bis sie sich in den eigenen Schlingen fing! „Ani rusz Barborka" hiess es seit jenem Moment, als der Lügendrache erkannt war, d. h. „unter keinen Umständen glauben wir dir mehr."

An diese „Barborka" erinnere ich mich öfters, wenn ich den **Arthur Trunkhardt** aus Westfalen, jetzt in Rybnik sehe, denn obgleich er masculini generis ist, hat er manche Aehnlichkeit mit Barborka, dem Lüsterdrachen in Unterröcken. Seine Antwort auf unsere Feststellungen in dem „Chamäleon"-Artikel in der letzten Nummer unserer Zeitung, zeigen das wieder einmal. Wie ein Schleimpfropfen, den man aus dem Halse spuckt schaut sie aus. Was dem **„grossen" Arthur nicht passt, darauf geht er nicht ein, mit billigen Witzen und schnodderigen Redensarten sucht er ihm unangenehme Tatsachen abzutuen und als unwahr hinzustellen,** sogar den grossen Astronomen Kopernikus sucht er mit Karussellbesitzern in Verbindung zu bringen, wahrscheinlich, weil er ihn für einen Schmock hält, der fürs Geld alles macht und für einen Charleton, dessen oberster Grundsatz „Geld stinkt nicht", ist.

Seine neueste Schwenkung zur geldmächtigen „Sanacja" scheint noch nicht die volle Willkommenfreudigkeit bei seinen neuen Freunden ausgelöst zu haben, denn manche von ihnen scheinen sich doch zu fragen, was ihnen ein solcher soll, der seine Farbe schon so oft gewechselt hat und eines schönen Tages, wenn einer kommt, der mehr gibt, sie auch ihnen gegenüber wechseln könnte. Unsere Feststellung, dass er sich im Jahre 1927 seine „Wohlgeneigtheit" für die deutsche Kommunalwahlliste in Rybnik von der deutschen Wahlgemeinschaft **mit 6000 Złoty und noch gewichtigen Nachrechnungen hat bezahlen lassen, ist ihm gerade im jetzigen Moment, in der er sich als Obersanator aufspielen möchte, offenbar wenig angenehm.** Er leugnet diese 6000 Złoty nicht klar ab, aber er sucht die Feststellung ins Lächerliche zu ziehen und sagt, es seien nicht 6000 Złoty, sondern „60 000 engl. Pfünder" gewesen. **Nein, Arthur, soviel war die Freundschaft den Deutschen nicht wert und, wenn auch madiger Käse manchen Leuten ein Hochgenuss sein soll, so ist ein Dienst für Geld doch nichts mehr als ein madiger Apfel, für den sich kein Mensch besonders begeistert.** Aber da Pan Trunkhardt durch seinen faulen Witz mit den „60 000 engl. Pfündern" in harmlosen Seelen doch die Meinung hervorrufen könnte, als sei unsere Angabe nicht wahr, **so stellen wir hiermit nochmals fest:**

> **Arthur Trunkhardt hat für die der deutschen Wahlgemeinschaft im Jahre 1927 geleistete Wahlhilfe 6000 Złoty erhalten,**

obwohl der Wert dieser Wahlhilfe gleich Null war und nur in der Einbildung des T. bestand. Und Rechnungen für andere Dinge hat er sich damals auch noch nachzahlen lassen.

Damals angeblicher Deutschfreund, heute Sanator, morgen — — —? Wies trefft.

Und man kann bei diesem Chamäleon nie wissen „wies trefft."

Das beweist ja, dass auch seine augenblicklichen Freunde nie wissen, wann Brutus den Dolch gegen sie zückt. Der Volksbundgeschäftsführer Matheja in Rybnik wurde in Untersuchungshaft genommen, weil er Militärpflichtigen zur Flucht über die Grenze verholfen haben soll. Wem hatte er die sehr „angenehmen" Wochen der Untersuchungshaft — er ist später von der Anklage freigesprochen worden — zu danken? Seinem damaligen Freunde — — — Arthur Trunkhardt aus Rybnik. Und dieser Rybniker Brutus wusste dem M. einzureden, dass der „allmächtige" Trunkhardt es gewesen sei, dem M. seine Befreiung aus der Untersuchungshaft zu danken hätte.

So „allmächtig" ist dieser Mann mit dem vier Mal wöchentlich erscheinenden Blättel, dessen ganze Auflage man fast in einer Aktentasche forttragen kann, nicht, und die **polnischen Richter und hohen Staatsbeamten, deren besonderer Freundschaft er sich rühmt, werden sich nie als Mittel für seine Zwecke missbrauchen lassen.**

Uebrigens scheint es in Rybnik zu tagen. Im Kath. Männerverein, der Domäne Arthurs, ist seit letzter Zeit seine Einfluss lahm gelegt. Und noch an anderen Stellen beginnt man zu sagen:

„Ani rusz Barbarko!"

Warum erst jetzt, Panie Kozyra i Panowie Powstańce?

Vor den Wahlen wird alles ja sogar das Blaue vom Himmel versprochen. Und an letzter Stelle kam unser „Freund" und „Gönner" — — — Paweł Kozyra, der zum Schweinschlachten als **Urpole** deutsche Beamte in **deutscher** Sprache eingeladen und die Einladung unterschrieben hat: **„Mit vorzüglicher Hochachtung Paweł Kozyra, Bahnhofswirt."**

Und nun kommt es: Derselbe Paweł Kozyra erliess ein „Bardzo pilne" Rundschreiben, (L. dz. 1061/60), worin er die Aufständischen-Eisenbahner auffordert, dafür zu sorgen dass die Saisonarbeiter bei der Eisenbahn besser berücksichtigt werden. Aber Kozyra schreibt: **„Ohne Legitimation des Zw. Powst. Śl. werden die Anträge nicht berücksichtigt."**

Da haben wir's. Früher der Westmarkenverein, jetzt, der Zw. Pow. Śl. (Aufständische). Vorher schwieg Kozyra.

Jetzt auf einmal grosser Mann, a ganz grosse Mann!!!

Baczność!

Związek Obrony Górnoślązaków z Kasą Pośmiertną odbędzie swe Nadzwyczajne Walne Zebranie w niedzielę, dnia 26. października br. o godz. 10½ w lokalu „Tivoli" w Katowicach, ul. Kościuszki.

Na porządku dziennym wybór zarządu i dodatkowe uchwalenie statutu oraz inne ważne sprawy.

Za Zarząd Jan Kustos, Prezes.

Wer ist nun Sejmmarschall des Schles. Sejms

Nach der Auflösung des Schlesischen Sejms (des ersten) hat der Wojewodschaftsrat beschlossen, dass der **Sejmmarschall und seine Vertreter bis zur Zusammenkunft des neuen Sejms amtieren.** Der Wojewode hat den Beschluss des Wojewodschaftsrats **vom 28. Februar 1929** beim Obersten Verwaltungsgericht angefochten und erwirkt, dass **die Suspendierung des Beschlusses des Wojewodschaftsrats durch den Wojewoden zurecht besteht.** Und dadurch hat man den Beschluss des Obersten Verwaltungsgerichts so interpretiert, **als ob der Wojewode der tatsächliche Sejmmarschall während der Auflösung des Schlesischen Sejms sei.** Nun ist die Sache aber anders, denn der **Art. 83** des Sejmreglements besagt, dass der **Marschall die Diäten bezieht,** bis **zur Konstituierung des neuen Sejms. Und daraus folgt wieder, dass nicht der Wojewode, sondern tatsächlich der Sejmmarschall und in diesem Fall der Sejmmarschall Wolny faktisch und juristisch die Amtspflicht des Marschalls beim Schlesischen Sejm auch während der Auflösung ausübt.** Diese Angelegenheit müsste eigentlich von juristischen Kreisen öffentlich besprochen werden. **Denn es geht nicht an, dass man die primitivsten Rechtsbegriffe und Gesetzte nicht genau beachtet.**

In jedem Lager der einzelnen Parteien befinden sich doch Juristen, und ihre Sache ist es, sich damit zu befassen.

Können die aber gut rechnen!!!?

Vor ungefähr 7 Wochen hat ein Bürger von Katowice einen Auszug der noch zu zahlenden Steuern vom Urząd Skarbowy I verlangt. Er bekam ihn. Die Steuern beliefen sich auf ungefähr **8000 Złoty.** Nach 7 Wochen erhielt derselbe Steuerzahler die Nachricht, dass seine Steuern jetzt bereits über **14 000 Złoty** betragen. Also fast um 100 Prozent in sieben Wochen haben sich die Steuern erhöht. Vor 5 Jahren hat man demselben Steuerzahler einen Autobus gepfändet. Der Autobus ist verschwunden und mit ihm das Geld, denn den Steuerzahler hat man nicht benachrichtigt, wer eigentlich der Käufer dieses gepfändeten Autobusses gewesen ist und für wie viel der Autobus verkauft worden ist und auf welche Steuern ihm der Erlös von dem verkauften Autobus angerechnet worden ist.

Obiges zeugt wieder davon, wie schnell die Behörden rechnen können und was für eine wunderbare Rechenmethode sie besitzen. Ausserdem hat man dem betreffenden Steuerzahler zu den Steuern 688 Złoty und paar Groschen Exekutionskosten zugerechnet, was natürlich **rechtswidrig ist, zumal der betreffende Steuerzahler keine Mahnung (Upomnienie) erhalten hat.**

Die Aufsichtsbehörde ersuchen wir hiermit, sich dieses Falls anzunehmen.

Baczność!

Z dniem dzisiejszym praca w biurach Związku Obrony Górnoślązaków z Kasą Pośmiertną i w Redakcji „Głosu Górnego Śląska" odbywać się będzie regularnie od godz. 8-ej rano do 15-ej popołudniu, na co się zwraca Szanownym Członkom Związku i Czytelnikom oraz Interessentom uwagę.

Wydawnictwo „Głos Górnego Śląska" i „Związek Obrony Górnoślązaków" z Kasą Pośmiertną

Czy to prawda?

Jest prawdą, że podczas urlopu Dyrektora D. O. K. P. Niebieszczańskiego wypłacono Naczelnikom Działów przy D. O. K. P. Katowice oprócz poborów miesięcznych również przeróżne dodatki, jak godziny nadliczbowe itp., co przewyższa również jedną pensję miesięczną?

Kolejarze pytają się niniejszem, jeżeli to jest prawdą — z czyjego polecenia się to stało?

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.